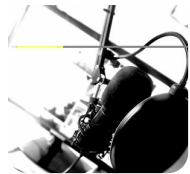


Wizyta u malarki – Pod Budą

Wczoraj byłem u malarki
Dom jak dom i drzwi jak drzwi
Jak u innych puste garnki
I w kominie szary dym
Jak u innych stara bieda
Jak u innych w oknie kit
No i problem jak się nie dać
Gdy nadciągnie tydzień zły
Ale za to na ścianach kwiaty
Ze wszystkich świata łąk
A tuż obok koń pstrokaty
Na nim przy szabli dumny ktoś
Na martwych naturach ciasta
Którym zapachu tylko brak
A wyżej podniebne miasto
Jak ciemnozłoty ptak
Wczoraj byłem u malarki
I już wiem dokładnie wiem
Że najczęściej puste garnki
Są dla życia tylko tłem
Że się chowa stara bieda
I tężeje w oknie kit
Znika problem jak się nie dać
I pytanie z kim się bić
Kiedy rosną na ścianach kwiaty
Ze wszystkich świata łąk
Galopuje koń pstrokaty
I wymachuje szablą ktoś
Na martwych naturach ciasta
Już się migdałów czuje smak
I fruwa podniebne miasto
Po wszystkich moich snach
I fruwa podniebne miasto
Po wszystkich moich snach





Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych